

Koniec pewnej epoki

14 lutego 2016

Dawne elity pomstują na to, że polityka społeczna PiS jest niekonsekwentna. Mają rację. Ale przez to, że ich Platforma miała jeszcze gorszą politykę wobec niezamożnych, musimy teraz męczyć się z Kaczyńskim.

W wywiadzie udzielonym „Krytyce Politycznej” mój były towarzysz z Polskiej Partii Socjalistycznej Józef Pinior kreśli projekt Partii Demokratycznej na wzór amerykański, w której pomieszczą się i liberałowie, i ludzie o skłonnościach socjalnych. A wszystko po to, by powstrzymać tryumfalny pochód PiS. Kiedyś Józef był socjalistą, a dziś gotów jest paść w objęcia nie tylko PO, z której poparciem wchodził do Senatu, ale nawet Ryszarda Petru, byle ten, w imię demokracji, stał się trochę bardziej wrażliwy społecznie. Pinior twierdzi, że zawłaszczanie państwa przez partię prezesa czyni Polskę chorym członkiem Europy, czymś wyjątkowym.

To kolejny głos o tym, że demokracja jest zagrożona. Zgoda. Mamy w Polsce kryzys demokracji liberalnej, która niosła ze sobą także ekonomiczne i społeczne zniewolenie większości społeczeństwa. Liberałowie uwierzyli we własne kłamstwa. Oni naprawdę – jak prezydent Komorowski – wierzyli, że aby rozwiązać problemy, wystarczy zmienić pracę i wziąć kredyt. A raporty nadwornego profesora władzy Janusza Czapińskiego utwierdzały ich w przekonaniu, że jesteśmy jednym z najszcześniejszych społeczeństw świata.

Teraz, kiedy rezultatem tej propagandy sukcesu, czyli powszechnego zakłamania, jest bezceremonialne i często aroganckie panoszenie się narodowo-katolickiej prawicy, elity zaczynają histeryzować. Tupać nogami, manifestować, jeździć na skargę do Brukseli. Za późno. Trzeba było nie zamrażać na siedem lat progów dochodowych uprawniających do zasiłków, a następnie nie legalizować lichwy. Trzeba było wcześniej coś

zrobić z umowami śmieciowymi i malejącym udziałem płac w dochodzie narodowym. Trzeba było stanąć po stronie lokatorów reprivatyzowanych kamienic, kiedy dręczyli ich czyściciele. Trzeba było skłonić prokuratorów do ścigania oszustów i lichwiarzy, a nie przyglądać się spokojnie, jak rosną fortuny gangsterów.

Całe te 26 lat liberalnych porządków doprowadziło do zachwiania wiary w demokrację. Ludzie zatęsknili za kimś, kto zrobi z tym wszystkim porządek, i takiego wybrali. Czy ceną za zmniejszenie ekonomicznego ucisku będzie utrata praw i wolności? Czy ceną będzie powszechna zgoda na autorytaryzm? Tego jeszcze nie wiemy. Jednak ratunku nie upatrywałbym w „komitetach obrony demokracji” z eksponentem banków na czele i łkającym Piniorem, ale w trzeciej sile, która zażąda dla ludzi dużo więcej niż PiS jest skłonny im dać.

Na razie słyszymy lamenty polityków PO, że 500 złotych na dziecko to nie jest żadna kompleksowa polityka społeczna. I racja, tylko że PO miała 8 lat na pokazanie, jak taka kompleksowa polityka powinna wyglądać, i było to widocznie za mało czasu. Przyjęty przez rząd projekt ma kosztować 17 miliardów w tym roku i 25 w następnym. Ostatnie sondaże pokazują, że PiS utrzymuje się na czele, a przedterminowe wybory mogą go tylko umocnić u władzy. A rozdawanie pieniędzy jeszcze się nie zaczęło. Kiedy ten największy w historii ostatniego ćwierćwiecza transfer socjalny trafi do kieszeni matek i ojców rodzin – dominacja partii prezesa może być miażdżąca. PO i Nowoczesna mają jeszcze nadzieję, że rządzący nie zdołają zgromadzić takich sum. Że podatek bankowy i od supermarketów, że uszczelnianie VAT itd. okażą się niewystarczające.

A przecież wystarczyło coś zrobić dla dzieci w Polsce już wtedy, kiedy alarmujące raporty Eurostatu (unijny urząd statystyczny) sytuowały naszych milusińskich wśród najbiedniejszych i najbardziej zaniedbanych w Unii Europejskiej. Ale ówcześni rządowi propagandyści koncentrowali

się na udowadnianiu, że dzieci niedożywione to nie są dzieci głodne, bo „przecież nie jesteśmy Afryką”. Zaklinali rzeczywistość...

Nie, nie kibicuję PiS-owi. Pomysły typu: zabrać 20 milionów teatrom i dać Rydzykowi napawają mnie wstrętem i zdumieniem. Ale kibicuję biednym ludziom, którzy na zmianie u steru państwa mogą po raz pierwszy skorzystać. O ile PiS spełni choć połowę swoich obietnic... Podobno mają leczyć każdego, kto jest chory, a nie tylko ubezpieczonych, i mają zlikwidować NFZ. A służba zdrowia będzie finansowana z budżetu państwa. Minister sprawiedliwości zawiesił ostatnio kilku nieuczciwych komorników. Wprowadzono ustawę, że prześladowanie i nękanie lokatorów to przestępstwo. Za to w radiu publicznym i telewizji coraz więcej nudnych, kościelnych materiałów. A ja 11 marca mam kolejną rozprawę z Bogdanem Chazanem, który wytoczył mi proces karny za to, że napisałem, co o nim myślę. I to jest cena, którą gotów jestem zapłacić za to, że polskie dzieci nie będą już głodne. Bo jak mówiła Izabela Jaruga-Nowacka, Polska nie jest tak biednym krajem, żeby dzieci były głodne. Nie przypuszczała pewnie, że to PiS tę tezę potwierdzi.

Autorstwo: Piotr Ikonowicz

Źródło: FaktyiMity.pl